

Stal Nysa była bezradna w Zawierciu. Z „bólem serca” to oglądałem. W zasadzie oprócz wygranego seta, to w pozostałych gospodarze byli zdecydowanie lepsi. Na trybunach był komplet widzów. Była też spora grupa fanów z Nysy, która jednak na nich pojawiała się i znikwała.



Kiedy dostałem propozycję wyjazdu do Zawiercia natychmiast się zgodziłem. Pojechaliśmy w pięcioosobowym gronie, w którym było dwoje dzieci. Jedno z nich była dresie Stali. To spowodowało, że kiedy zjawiliśmy się na hali, to organizatorzy wysłali moją ekipę na sektor wydzielony dla kibiców gości, który był jeszcze pusty.

Bilety na mecz były tanie, bo w cenie 5 złotych normalne i 3 złotych ulgowe. Graficznie bardzo ładnie się prezentowały. Na nich umieszczono nazwy grających drużyn i datę meczu. Z okazji meczu wydano program, co nawet na meczach PlusLigi raczej się nie zdarza. Klub był przygotowany na przyjęcie przedstawicieli prasy.

Hala w Zawierciu ma jedną trybunę. Miejsca siedzące są też wokół parkietu (z trzech stron). Na meczu pojawił się komplet widzów. Na dole siedział liczny Klub Kibica. Ich sektor był oflagowany. Mieli też flagi, którymi machali. Prawie wszyscy kibice na hali mieli klaskacze, które rozdawano wchodzącym na halę. Zorganizowani kibice prowadzili dość głośny doping. Taki typowo siatkarski. Różnie wyglądało włączanie się w doping pozostałych kibiców. Ogólnie stworzono fajną atmosferę. Dało się wyczuć siatkarskie święto.

Dość łatwo Stal przegrała pierwszego seta do 20. W drugim zespół z Nysy wygrał do 22. I gdy miałem nadzieję, że Stal wygra, albo chociaż powalczy, to dwie następne partie gładko przegrał do 18 i 15. Z bliska przyglądałem się pracy Janusza Bułkowskiego. Trener Stali zmieniał co tylko mógł zmienić. Nie zdecydował się tylko na roszadę na rozegraniu. Wszystkie próby kończyły się niepowodzeniem. Była totalna bezradność. Nyscy zawodnicy mieli udane tylko pojedyncze akcje lub krótkie okresy skutecznej gry. Nie było widać u nich wielkiej sportowej złości. Tej za to nie można było odmówić graczom z Zawiercia. Wyglądało to podobnie jak w meczu w Nysie. Oni byli tak samo zmotywowani jak tydzień temu. Gracze z Nysy mieli w ostatnich dwóch setach mocno opuszczone głowy. Prawdopodobnie wynikało to z tego, że kompletnie im nie szło.

Z tego obrazu wyłamał się jeden Stalowiec. Był nim Łukasz Lubaczewski. Gdy wszedł na parkiet w trakcie czwartego seta, to grał bardzo skutecznie. Jednak nie to go najbardziej wyróżniało. Emocjonalne zaangażowanie, to było to, czym próbował poderwać innych do walki. Był moment, że wydawało się, że mu się to uda. Po meczu porozmawiałem z nim. Co powiedział możecie przeczytać w innym miejscu.

Na 5 minut przed meczem pojawiła się grupa kibiców Stali, która przyjechała autokarem. Gdy weszli na halę od razu próbowali głośno zaznaczyć swoją obecność. Od początku widziałem, że mają konflikt z ochroną. Chcieli na barierce umieścić bębny, na co im nie pozwolono. Nie mieli też gdzie rozwiesić swoje flagi. Na barierce pojawił się tylko jeden transparent, na którym był napis: Maciek trzymaj się! Ciężko było im się przebić z dopingiem, bo miejscowi też nie oszczędzali gardeł. Do tego człowiek puszczający muzykę zagłuszał nią ich w przerwach, w których śpiewali. Co chwilę też było widać, że trwają rozmowy nyskich kibiców z ochroną. W efekcie, w trakcie pierwszego seta, Stalowcy ... opuścili sektor. Część z nich wróciła pod koniec drugiego seta, by za chwilę ponownie wyjść. W trakcie meczu kilka osób jeszcze raz wróciło. Piszę o tym na podstawie tego co z daleka widziałem. Nie wprowadzam tu swojej wiedzy z oświadczenia wydanego przez nyskich fanów.

W drodze powrotnej mijaliśmy na trasie kolumnę czterech radiowozów, które na kogoś czekały. Zaraz sprawdziłem terminarze piłkarskie, żeby przekonać się, czy mogą czekać na jakiś piłkarskich fanów. Nie znalazłem meczu pasującego do tej teorii. Okazało się, że faktycznie czekali na kibiców Stali. To już piszę na podstawie rozmowy z jednym z kibiców.

Szkoda, że przez cały mecz nie było na trybunach rywalizacji na doping obu grup kibiców.

Na hali było sporo osób z Nysy, którzy przyjechali prywatnymi samochodami. Obok siebie siedzieli prezesi Stali, czyli ten obecny i poprzedni.

Więcej zdjęć opublikowałem na przegladligowy.com [TUTAJ](#)

{morfeo 257}

www.facebook.com/mojewielkiemecze, www.instagram.com/mojewielkiemecze i @MojeWielkieMecz

{jcomments on}